

Inteligencja nieinteligencji

Helena de Cleyre

19 grudnia 2020

Czytając komentarze i teksty w liberalnej (i jak mogłoby się wydawać, dominującej) części mediów społecznościowych odnoszące się do bieżących wydarzeń politycznych, można od lat czytać o głupich masach które sprzedawały się za 500+, powodując dojście do władzy tych którzy nie szanują demokracji. Co prawda, równolegle pojawiają się komentarze według których jest to szkodliwy klasizm i można by powiedzieć, że wszystko co mogło zostać napisane na ten temat, już napisane zostało, gdyby nie to że w praktyce nadal znajdujemy się nie tak daleko od punktu wyjścia. A więc może jednak czegoś nadal brakuje...

W polityce praktyka powinna nadganiać za teorią, a teoria za praktyką. O czym mówię zatem teoria? Mówiąc najkrócej, w naszym kraju obecna sytuacja stanowi naturalną konsekwencję lat dominacji neoliberalizmu, która na zachodzie zaczęła się mniej więcej poczwąszy od lat 70 a u nas poczwąszy od lat 90. Wszystko w wyniku większego procesu, który najpierw w trakcie II wojny światowej wywrócił stosunki własności oraz zmienił strukturę polskiego drobnomieszczaństwa¹. A następnie przygotował grunt pod klęskę ruchów robotniczych, zwieńczoną transformacją ustrojową lat 90².

Po ćwierćwieczu sytuacja klas pracujących pogorszyła się a jej rozczarowanie (delikatnie mówiąc) skutecznie zagospodarowała populistyczna prawica, z pewnymi nielicznymi wyjątkami. Liberalna inteligencja z kolei zamiast zmierzyć się z własną historią, która doprowadziła do tego stanu rzeczy, woli przerzucać winę na bezmyślne, według niej, masy. Podczas gdy te poniekąd wykazały się większą "inteligencją", wybierając postulaty służące jej interesom bardziej niż postulaty neoliberalne, fundujące socjalizm dla bogatych i turbokapitalizm dla biednych.

Nie, osobę która żyje z dnia na dzień zmuszaną do walki o ekonomiczne przetrwanie, nie będą interesowały wolne sądy. Które zresztą i tak uznaje za skompromitowane elity z wielkich miast, do którego ona sama nie ma żadnego dostępu. Paradoksalnie tym, co może zgubić wspomniane elity, jest to, że zasadniczo żyje im się dobrze³. Jeżeli przysłowiowy najedzony ma zrozumieć głodnego, musi wykonać wewnętrzną pracę wymagającą empatii oraz refleksji. Łatwiejszym, bo nie wymagającym działania sposobem jest przerzucenie winy – do zewnętrznego, często urojonego, wroga. Ale klasy pracujące nie są wrogiem – to na ich barkach jest niesiony komfort życia pozostałych.

Z punktu widzenia wielkomiejskich elit do szczęścia brakuje im jedynie odsunięcia populistycznej prawicy od władzy i nowoczesnej polityki tożsamościowej. Jednak dalsze budowanie postępu kosztem poniżanych i wyzyskiwanych mści się i będzie mścić się dalej. Aby tego uniknąć potrzebna jest pewna forma polskiego populizmu lewicowego, który musi jednocześnie być osadzony w większym, europejskim kontekście. Inaczej czeka nas powtórka Grecji i interwencji Troiki. Same zewnętrzne interwencje, nawet jeśli w słusznej sprawie, powodować będą jedynie powrót resentymentów i dostarczanie dalszego paliwa dla prawicy.

¹ A. Leder, Prześliona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej, 2014

² M. Siermiński, Pęknięta Solidarność. Inteligencja opozycyjna a robotnicy 1964-1981, 2020

³ P. Sadura S. Sierakowski, Polityczny cynizm Polaków. Raport z badań socjologicznych, 2019

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Helena de Cleyre
Inteligencja nieinteligencji
19 grudnia 2020

<https://szkice.noblogs.org/inteligencja-nieinteligencji/>

pl.anarchistlibraries.net